

POZNAN, 17 października.

Z ciężką boleścią dopełniamy dzisiaj naszego dziennikarskiego; z boleścią, mówimy, bo może być przykrzejszym, cóż bardziej gnębią polskiego serca, jak wyjawianie ujemnych własnego gniazda, jak karcenie czynów, któreby nie przed światłością dzienną ukryły, jak żądające wyznania, że krzyża, który się Opatrzność podobało na Polskę zesłać, synowie jej nie znosiły wytrwałością, wiarą i nadzieją w lepszą przyszłość, lecz że przeciwnie uginają się pod jego ciężar, niżby należało, bez ulgi dla cierpień, zakodą tylko moralną dla siebie. Poruszenie tej sprawy w piśmie publicznym jest rzeczą dziwną, tem przykrzejszą, że łatwo przyczyni się do rozwiania owego uroku, jaki naród wywierał dotąd na świat w całej pełni, a jaki otaczać niesprawiedliwie cierpiących, co mężowie wytrwale znoszą niedolę. Względem jednakże na podniesienie głosu przeciw dziejącemu temu i na położenie mu skutecznej tary, skłania do poświęcenia wszelkich korzyści spływających na naród polski z iluzji, aby mu ocalić rano, ile to w naszej możliwości, rzeczywisty i czysty klejnot, godności i czci narodowej. Po obecnym wystąpieniu daje nam wypadek na mały, nabierający jednakże wagi przez okoliczności towarzyszące, a nadewszystko przez fakt niewątpliwą, że w położeniu kraju, jak Polska, pozbawionego życia publicznego, bez narodowej reprezentacji, bez legalnego organu swej opinii, życzeń, każdy drobiazg nabiera znaczenia i staje się charakterystycznym symptomem schowanego doświadczenia. Ze swego czasu oklaski obsypujące teatr Warszawski awanturę Lolę Monnierową z oberpolicmajstrem Abramowiczem, były za demonstracją patriotyczną; że ulicznymi karaniem za owe oklaski pokutą na odwachu i nagami, uważano za męczenników politycznych, że wątplenia nieszczęściem położenia kraju, że inny to już nigdzie los uciśnionych i zmuszonych do milczenia społeczeństw. Wstążeczka, piosnka, nabierają tam doniosłości politycznej, zastępują rolę sejmów, prasy i parlamentów. — Po tym przystępujemy do rzeczy, opowiadając fakt, że go z kilkunastu stron jednoznacznie przedkładają; otwierając kolumny naszego pisma z jak największą skwapliwością wszelkim reklamacyom i stanowiom, jeżeli się okazały potrzebnymi i przebiegając wreszcie zakomunikowane nam imiona i nazwiska bohaterów tej sprawy, ponieważ nam chodzi o wypadek, nie mamy na celu skandalu publicznego ani ostracyzmów indywidualnych, lecz, raz powtarzamy, publiczny protest przeciw publicznemu deptaniu godności i czci narodowej.

Przed dwoma tygodniami otóż postanowiło pewne kółko dam i obywateli z Kaliskiego dać amatorskie przedstawienie w Kaliszu na rzecz licznych pogorzalców w Królestwie Polskim. Rozumie się samo przez się, że szanujemy dobroczynność i wszelkie jej objawy, ale na ten raz myśl jej i forma nie były, według naszego zdania, zbyt szczęśliwie obrane, gdyż wszelkie publiczne przedstawienia, wszelkie jakiegobądź rodzaju większe zebrania w miastach, zależą wśród panującego obecnie w Królestwie Polskim stanu wojennego, od samowoli różnych naczelków wojennych, na których delikatność i szanowanie nieszczęścia polskiego liczyć zawsze nie można. Łatwo więc było przewidzieć, że dobroczynność mająca uszczęśliwić biednych pogorzalców na takiej drodze, nie obejdzie się bez bardzo przykrych, bardzo upokorzących dla godności narodowej przypraw. — Mimo to postanowiono wystąpić z amatorską reprezentacją. Krótko przed jej rozpoczęciem zażądał podobno dowodzący naczelnie w Kaliszu generał Bellegarde od przedsiębiorców dobroczynnej zabawy, aby orkiestra przygrywająca sztuce czy też nawet amatorowie sami, zaintonowali przed podniesieniem kurtyny urzędową pieśń moskiewską Boże Caria chranij. Zagadnieni w ten sposób wymówili się szczęśliwie od zadosyćczynienia żądaniu generała Bellegarda uwaga, że wesoła osnowa granych komedii, że cały wreszcie charakter zabawy nie zgadzały się z uroczystym brzmieniem i znaczeniem oficjalnego hymnu. Uwaga ta trafiła do przekonania generała Bellegarda; przedstawienie odbyło się bez odegrania czy odśpiewania hymnu Lwowa i wszystko byłoby zapewne szczęśliwie przeminęło, gdyby nie nowy, nieszczęsny pomysł parafialnych dyplomatów, na jakich Polsce począwszy od kapitulacji z pod Ujścia aż do dnia dzisiejszego, w różnych jej kłopotliwych chwilach, nie zbywało i nigdy i pewno zbywać nie będzie. Otóż, aby zatrzeć złe wrażenie, jakiego się obawiano z powodu odmowy odśpiewania urzędowego hymnu, postanowiono tak dla generała Bellegarda, jak dla generała czy pułkownika Illina i innych dygnitarzy wojskowych rosyjskich w Kaliszu wyprawić świetny obiad.

W tym celu rozpisano okólniki, ustanowiono składkę od osoby na 100 złp. i wyprawiono ucztę, na której obok wspomnianych co dopiero solenizantów rosyjskich, znalazło się sto kilkudziesięciu obywateli polskich z Kaliskiego. Na ten raz odbyło się według naszych relacji, wszystko inaczej, jak poprzednio; hymn Boże Caria chranij inaugurował początek obiadu, a wśród toastów na cześć cesarza Aleksandra, generałów Bellegarda i Illina i wspólnej zgody, wystąpił podobno pewien bardzo szanowany dotąd obywatel z Kaliskiego z przemową poważniejszego nieco zakresu, w której przebiegała daleko mocniej skwapliwość pojednania i przyjaźni ze szczęśliwymi zwycięzcami powstania polskiego, aniżeli

szacunek dla przeszłości, dla tradycji i dla godności narodowej.

Taką jest w krótkim streszczeniu i w najłagodniejszej formie relacja o amatorskim przedstawieniu i obiedzie składkowym w Kaliszu. Podnosząc sprawę tę w naszym piśmie mamy cel dwojaki. Pragniemy nasamprzód zwrócić uwagę obywatelstwa w Królestwie, że mimo chwilowego upadku, mimo prostracyi ducha narodowego, są jednakże jeszcze oczy otwarte na różne mało zaszczytne czyny, które się dzieją, a które się bez dotkliwej ujmy dla czci i godności narodowej, działać nie mogą i nie powinny. Dalej zaś pragniemy nie mniej, ręcząc za najściślejszą dyskrecyą i otwierając, powtarzamy raz jeszcze, w tym celu kolumny naszego Dziennika, dać obywatelstwu kaliskiemu sposobność wyjaśnienia całej sprawy, wytłómaczenia jej przebiegu i związków, złagodzenia może co jaskrawszych jej szczegółów. Nikt zapewne większego i szerszego od nas nie doznałby zadowolenia, gdyby wszystko, cośmy tu powiedzieli, było od początku do końca złośliwym wymysłem lub przykrzym marzeniem. — Zwolennikami czczych demonstracji nie byliśmy nigdy, szczególnie jednakże nie jesteśmy nimi w dzisiejszej chwili, kiedy tylko w pracy, w trzeźwości ducha, w wytrwałości i godności narodowej cała nadzieja i przyszłość. Demonstracje uważamy za objawy gorączki, po której następuje omdlenie i słabość, po której następują niestety zwykłą koleją rzeczy objawy wręcz przeciwnego rodzaju, jak np. wiernopoddańcze adreśy lub obiady kaliskie. Oświadczając się tak stanowczo przeciw demonstracyom, jako symptomowi chorobliwemu, sądzymy mieć jednakże tem większe prawo przypomnieć polskiemu społeczeństwu obowiązki godności, konsekwencji i honoru, jako symptom zdrowia i żywotności, jako warunek i zakład przyszłości narodowej. Kto wczoraj śpiewał Boże coś Polskę, nie może dzisiaj wyspiewywać Boże Caria chranij; kto wczoraj płacił dobrowolne podatki rządowi narodowemu, nie może dzisiaj podpisywać dobrowolnych składek na obiady i uczyty dla pogromców powstania polskiego, a jeżeli śpiewa i płaci, zatracą nie mniej godność narodową, jak osobistą, odsądza się sam od wszelkiego prawa do przyszłości. — Wyznajemy mimowolnie zbyt wiele szacunku dla natury ludzkiej, wyznajemy zbyt wiele czci dla mieszkającego choćby w najzatwardziały sercach uczucia sprawiedliwości i przyzwoitości, wreszcie dla zdrowego rozumu ludzkiego, aby nie przypuszczać, że sami solenizanci takich uczt, że sami nawet Bellegardowie i Illinowie, widząc się nagle celem podobnych owacy, wzdrągają w cztery oczy ramionami i uśmiechają się ironicznie z niefortunnej dyplomacji „Lachów“, którzy myśląc zdurzyć nadszkarowaniem zwycięzców, którzy spodziewając się w najlepszym razie wyjednać od nich na tej drodze jaką ulgę, jaką koncesyą, tyrają

O etapach syberyjskich i wysyłanych.

Urywki z wspomnień wygnańca.

Napisał A. W.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 233.)

III.

Występując drogę należy nie pominąć jeszcze i rynków. — W tym kraju na etapach trudno bardzo co dostać do jedla, a stróż sam bardzo biedny, żyje chlebem z mąką i kaszą (szczególniej na Białej Rusi) lub ościami, albo też przeczoną. Chleb taki bardzo niesmaczny i chyba barwnemu lub białoruskiemu wieśniakowi w nędzy jego. Więc skarbiąc łaskę pedoficera można się w karcie posilić. — W Pskowskiej gubernii najgorzej. Tam na etapowym domu nie więźniowi niechce nawet sprzeżać się nieraz, że siedząc w karnym etapie prosisz go, bo widzisz kilka krów na podwórku, lub o kwas, — technicznie używany w całej Rosyi — a tymczasem za odpowiedni otrzymasz, że nie, a nie ma; a skoro żołdaci zaczęli łajać albo się przymilać, to mu darmo dają, czego tobie nie dadzą odmówili. — Od Niżnego żołnierze zaczynają robić monopolowy handel jadłem. Na każdym etapie masz bułki i chleb, czasem jabłka i rodzynki, mleko, ser,

czasem kiebasę z koniny, wędzoną, gorzką i twardą jak drzewo, a która jednakże bardzo smakuje. Na dniówkach nawet zachwycisz czasem łyżkę gotowanego rosolu z makaronem lub moskiewskich szekel, kapustniaku. Wszystko to nie zaleca się taniością. Szklanka mleka kosztuje 5 groszy, funt bułki 8, chleba 3, niby funt mięsa gotowanego złoty. — Te ceny są nader wysokie, jeżeli zważymy, że mleka kładysz we wsi kosztuje 12 groszy najdrożej, a w kładyszu 15 szklanek najmniej, funt zaś mięsa świeżego 6 groszy. — Sprzedają ta jednak monopolowa; żadna właścianka nie odważy się nawet zbliżyć do etapowego domu. Oficer zawsze proteguje swych podkomendnych i nie pomoże żadne przekładanie mu potrzeby, aby dopuścić do współubiegania się handlowego mieszkańców wioski. — Wszelkie jado odznacza się brudem. Żaden wyrobnik jakiego bądź miasta na zachodzie niejadłby tych przysmaków, które na zabój wyrzucają jedni drugim roje skazanych na Syberję. I pieczone marcepany nie tak do smaku zepsutym i rozpieszczonym, jak kawał świniny lub baraniny trochę czarny, wyciągany brudną ręką żołdaka dla kupującego zsyłanego. Lecz często nawet tych brudnych przysmaków braknie. Więc wypijesz z chlebem herbaty w przykasku, i na cały dzień dość. — Nastawienie samowaru kosztuje kilka kopiejek, jeżeli masz własne węgle, a 20 kopiejek to jest 40 groszy gdy ich nie masz. — Im dalej na wschód tem tańsze jest mięso i mleko, nawet bułka cokolwiek tańsza. Zato inne rzeczy wszystkie oprócz herbaty droższą. Cukru funt w kazańskiej gubernii 35 kop (2 zł. 10 gr.) i dalej na Syberji

dochodzi do pół rubla (30 zł. 10 gr.); dla tego się przyzwyczajają ludzie do moskiewskiego zwyczaju picia w przykasku, gdzie z jednym kawałeczkiem cukru wypija się kilkanaście szklanek. — Widząc czem się żywią zsyłani na etapach, zdziwili się jak ludzie ci nie upadają na siłach; chyba da się to usprawiedliwić tem, że zsyłani większą część doby znajdują się na świeżym powietrzu.

W kazańskiej gubernii mleko i masło dziwnie się przygotowuje, szczególnie w miejscowościach zamieszkałych przez Czeremisów i Czwaszów. Tam prażą mleko w piecu, z kad wychodzi w kolorze jakimś brudno-cielistym tak, że niepoznaż z pozorów, co to takiego. Masło zaś zbiera się nie oddzielając śmietany od kwaśnego mleka, i nie bije się, ale wydziela w piecu gorącym przez mieszanie. Ztąd jego powierzone wność bardziej podobna do mydła i przemynając je najniższą osma część traci się z wagi, choć od cząstek tworogów oddzielić je trudno bez przetopienia.

IV.

Rozpatrzywszy tak kierunek etapów, domy naczelników i pokarmy zsyłanych, sądzi, że już można zająć się ludźmi.

Więzień moskiewski za sprawę kryminalną, cywilną lub polityczną wysiedziawszy w więzieniu rok najmniej, doczeka się w końcu osądzenia swego. Widziałem wielu, którzy pod sądem zostawali po lat 9, 10, a nawet lat 15. — Spotkałem kaukaskich góralski, którzy więzieni w 13 lub 14 roku, po więzie-

jedynie tylko własną godność, bez wydobycia choćby jednej ofiary z Sybiru, bez oszczędzenia choćby jednego grosza kontrybucji za jaki opieczętowany świstek lub żalobną wstążeczkę. — Położenie Polski nie jest zaiste pocieszającym. Równych wysiłków przeciw zagładzie całego jej plemienia, nie było jeszcze dotąd. Biada jej synom, jeżeli w takiej chwili, jeżeli zdradzeni przez los, zdradzą się jeszcze sami; jeżeli zamiast jak tonący ostatniej deski zbawienia, trzymać się sztandaru dawnych tradycji, dawnego ducha i dawniej myśli narodowej, poczną bluźnić swęj przeszłości, poczną kłamać duchowi prawdy, poczną plwać na krzyż najszlachetniejszych swych braci! Wtenczas to dopiero, co nie daj Boże, możnaby wyrzec z wszelką prawdą fatalne słowo przypisywane kłamliwie bohaterowi Polski z pod Maciejowic, a grób jej przypieczętować wymowną skargą psalmisty:

Ach! niewola sący jad,
Co rozkłada duchów skład.
Niczem Sybir, niczem knuty
I cielesnych tortur, król!
Lecz narodu duch otruty
To dopiero bólów — ból!

NPan raczył nadać komisarzowi cywilnemu w Szlezewiku, prezesowi rejencji na odstawce baronowi Zedlitz-Neukirch, królewski order koronny drugiej klasy z gwiazdą, a landratowi księciu Hohenthal-Ingelfingen królewski order koronny drugiej klasy; rektora zaś dra Methnera mianować dyrektorem gimnazjum w Gnieźnie.

Berlin, 16 października. Sąd miejski tutejszy skazał pana Dunckera za obrazę ministrów w mowie, powiedzianej z okoliczności zebrania członków National-Vereinu, na grzywny.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 października. Tutejszy korespondent do Kreuz Ztg. oświadcza, iż jest upoważniony do zaprzeczenia wiadomości podanej przez Bresl. Ztg., jakoby stan wojenny z 1 stycznia 1866 r. w Królestwie Polskiem miał być zniesiony. Korespondent zaręcza z tryumfem, że wiadomość ta jest całkiem fałszywą. Wedle tegoż korespondenta zaczęto wypłacać właścicielom ziemskim summy indemnizacyjne.

O kolei żelaznej od Bałty do Kijowa Wiestnik Odeski podaje pogłoskę: że istnieje zamiar przeprowadzenia téjże, niezawisłe od Bałtsko-Krzemieńszugskiej linii, na Charków.

Kijewlanin donosi: że 28 z. m. otrzymano w Kijowie telegram o objawieniu się cholery w m. Bałcie w gubernii podolskiej i w powiecie tymże we wsiach Borszczach i w Gawanowie. Zachorowało 79 osób, z tych umarło 42.

Z Litwy, 3 października. Z obszernej korespondencji nadesłanej Czasowi, która we wszystkiem potwierdza fakta podane przez Dzienn. Poznański w listach z Wilna, wyjmujemy ustępy następujące:

Zacznę od tego, — powiada korespondent, przechodząc od słów wstępnych do stwierdzenia ich faktami, — co mnie jako ziemianina a ze mną znaczniejszą część ludności polskiej dotyka. Otóż na wsi jest stan pod względem materialnym i moralnym daleko oplaakniejszy niż w mieście. Ze zniesieniem stosunków poddańczych zmieniło się oczywiście stanowisko nasze względem włościan; w innych okolicznościach i pod innymi warunkami byłoby to dziełem czystej sprawiedliwości, że chłop, który od tylu wieków ziemię swoim potem skrapiał, stał się jej właścicielem, ale naturalnie za słusznym wynagrodzeniem dotychczasowego właściciela, gdyż względem niego był dotychczas dzierżawcą posiadanej ziemi. Dziś jednak — gdy rząd rosyjski nam z największą korzyścią odbiera naszą własność, gdyż owa zapowiedziana indemnizacja, jak tyle innych rozporządzeń, wydana dla ukrycia przed zagranicą komunistycznych dążeń, jakimi rząd rosyjski swoje postępowanie piętnuje względem nas na korzyść włościan, (którzy się łatwo mimo swęj wrodzonej poczciwości dadzą skaptować tak do przekonania przemawiającymi środkami) — gdy najniesłuszniejsze

i bezzasadne pretensje ich zawsze, choćby były oczywistą niesprawiedliwością, bywają uwzględnianymi przez komisje włościańskie, którym wyraźnie takie postępowanie jest nakazanem — dzieło uwłaszczenia jest u nas czystą grabieżą. Postępowanie to rządu jest dla nas tak materialną jak i moralną klęską, bo rozdrażnia przeciwko szlachcie ciemny lud, któremu nadto członkowie komisji głoszą, że był dawniej wolnym i prawosławnym, a najezdniczy Polacy narzucili mu pańszczyznę i katolicyzm, od którego również odstąpić powinni, jako dzieci Cara Wszech Rosyi, co w nieprzebranęj swęj dobroci od pańszczyzny ich uwolnił i ziemią obdarował. Podobnych bredni musimy słuchać z zamkniętymi ustami, bo inaczej Sybir, i patrzeć, jak zgubne skutki za sobą pociągają. Lud zatem jest po większej części obalamuony; i gdyby nie był tyle nabożnym, kto wie, czyby nie powtórzyły się rzezie humanne i galicyjskie. I tak zdarzają się często wypadki, że czeladź dworska za lada napomnienie lub wydalenie ze służby podaje donos na swego chlebodawcę; a donosy tego rodzaju są dla każdego czynownika niezmiernie pożądanymi i robią ten bezpośredni skutek, że się obywatel do turmy dostaje, a dobra w sekwestr (który się w konfiskatę zamienia), gdy się znajdzie choćby najmniejsze prawdopodobieństwo, że donos był uzasadniony. Zależni przeto jesteśmy od każdego sługi i najemnika, i znośić musimy z ich strony wiele złego, żeby nie pójść na Sybir, bo któż z nas bez winy?

Księży niemniej przesładują. Który z nich tylko ma jakikolwiek wpływ u ludu i jest kapłanem katolickim w całym tego słowa znaczeniu, staje się winnym w oczach rządu i traci swą owczarnię; co rządowi przychodzi tém łatwiej, gdy w wyższym szczególnie duchowieństwie znajduje gorliwych słuźalców, jakim np. ks. prałat Nemeksza w kapitule wileńskiej, który otwarcie działa w interesie schizmy. Każdy z naczelników powiatowych apostołuje gorliwie w obrębie swego urzędowania, zakazując publicznych procesji, noszenia szkaplerzy. W całej Litwie kasują kościoły, których parafia nie dochodzi tysiąca dusz męskich. Za ochrzczenie dziecięcia w kościele katolickim każą płać do skarbu 20 rsr., i mnóstwo innych wynajdują sposobów, bo każdy z naczelników ma obowiązek ostrzegać i rozszerzać powyższe rozporządzenia wielkorządcy, celem zmoskwienia ludu, by ten najprędzej uległ nie mając nigdzie oparcia.

Niedawno rozdawano w guberniach katolickich włościanom krzyże z napisami rosyjskimi. Niektórzy popi dawali tak zwane pomazki, mówiąc, że to dar cesarza. Równocześnie przesłali naczelnicy powiatowi proboszczom katolickim wykaz chłopów, którzy owe krzyże otrzymali, z poleceniem, by ich z listy katolików wykreślili, ponieważ dobrowolnie na prawosławie przeszli. Takich środków tylko nieco względniej i nie tak otwarcie używa rząd po miastach. I tak np. zdarzyło się przy rozpoczęciu kursu w szkole początkowej w Wilnie, iż przyszedł pop i zapytał dzieci, czy jest jeden Bóg: a gdy te twierdząco odpowiedziały — oznajmił im, że odtąd on jeden im religią wyklądać będzie, i dał wszystkim katolickim dzieciom, których tam dwie trzecie było, pomazkę. Jak to wrazenie na rodzicach owych dzieci zrobiło, wystarczy wam wypadek, który prawie na własne oczy widziałem. W domu p. W. mieszkali rodzice jednego z owych nawróconych dzieciaków. Gdy więc chłopak ze szkoły przyszedł i matce o tém, co zaszło, opowiedział, odrzuciła go od siebie zowiąc moskalem, i będąc wówczas brzemienną rozchorowała się tak, że w kilku dniach Bogu ducha oddała. Biedne dziecko, które mimowoli stało się przyczyną strapienia matki, poszło pod pompę i zmywało sobie owo nieszczęsne znamię.

Tak nawet dzieci nasze nie są wolne od nagabywań, a wszelka choćby legalna protestacja jest buntem.

Kazano porobić medaliki z Matką Boską Ostrobramską z francuskim napisem z jednej a s. Mikołajem z rosyjskim napisem z drugiej strony, i nie pozwolono w Ostrej Bramie, gdzie dawniej sprzedawano medaliki i obrazki z polskimi napisami, innych sprzedawać. Polskie napisy na kościołach i Bramie Ostrobramskiej pozacierano i nowych nie wolno umieszczać; nawet nagrobków z polskimi napisami nie wolno stawiać.

W guberskich miastach, na kolejach i we wszystkich publicznych miejscach, nie wolno pod karą pieniężną używać ojczystego języka: kto nie mówi zatem po rosyjsku, może używać obcej mowy byle nie polskiej. Byłem świadkiem, jak policjant 70cioletniego żebraka pod Ostrą Bramą w Wilnie w twarz uderzył za to, że się ośmielił po polsku prosić o ja-

mużnę. W cukierni Bema byłem świadkiem, jak żandarmski, będący tam na szpiegach, miał tragiczną scenę z jakimś młodym rodakiem z waszych stron. O człowiek wszedł i przemówił, żądając czegoś, po polsku to wypada z drugiego pokoju oficer uszczęśliwiony, że złapie do kieszeni (bo to zwykła kara za takie przesady i podniesionym głosem woła: „Nie lża gawa polski.“ Na to odpowiedział mu przybyły, że rosyjskiego języka, a cukierniczy chłopak nie zrozumiał jak się już dawniej przekonał, gdy do niego po niemiecku francusku przemawiał. Nie dał się jednak przekonać i chciał już za niewiadomość rosyjskiego języka zabrać do policyi, gdy ten oświadczył, że w każdym razie do obowiązku stosować się do tego rodzaju przepisów, jest obcokrajowym. To jakoś zmieszało oficera i już go ostrzegł go, by przynajmniej zbyt głośno po polsku nie bo daje zły przykład i może się narazić na nieprzyjemności.

Niedawno pani L. zapłaciła 25 rs. kary za to, że w kolei powiedziała do słuźącego: „weź rzeczy i zanies do wozu.“ Przed kilkoma dniami wszedł do sklepu oficer, żądał po rosyjsku obuwia; gdy sobie już obrał, zapytał nacka po polsku co się należy: a gdy mu również po odpowiedziano, oświadczył, że za przestępstwo to powinien szewc zapłacić 25 rs., wszelako nie chce go demontować i jedynie buty sobie za to weźmie! Takie tu jest zachowanie się oficerów, którzy się mają za ludzi honorowych.

W pewnym domu przy ulicy Wielkiej wymalowano ścianie między arabeskami i innymi malowidłami białe szek. Kwartalny, to jest komisarz policyjny, zeszkrobał i kazał właścicielowi izraelicie zapłacić 50 rs. kary, oświadczył, że to orzeł polski. Gdy się właściciel tłumaczył, że to dom niedawno od pana R. i nawet nie dostrzegł tego, kazano zatem panu R. za wymalowanie 300 rs. a jednak żydowi nie oddano 50ciu, że nie zatarł malowidła.

Przykładami na pozór drobnemi schodząc z głównego tematu ale one właśnie dają miarę obchodzenia się z nami, w codziennych stosunkach takie się dzieją gwałty i to, coż dopiero tam, gdzie leżą przyczyny polityczne lub głęboła tajemnica śledztwa okrywa czarną pomrokiem nieszczęścia!

Zakazano nam nawet Wilno Wilnem nazywać, rosyjsku „Wilna.“ Wszyscy obywatele musieli się podnie do tego zobowiązać. Za noszenie żaloby, którą w czarnej tasiemce lub w chustce do nosa z czarnym zmot moskale upatrują, częste spadają kary.

Do restauracji hotelu p. P. przyszedł jenerał z Pies wyskoczył na kanapę i obicie splamił w oczach swego pana, który go nie spędził mimo przedstawień słuźącego. Kazał przeto p. P. policzyć owemu jenerałowi zniszczone obicie w 12stu rublach; ten zapłacił, ale powiedział, że P. zwróci mu to dziesięćkroć, i rzeczywiście w kilku dniach, pod różnemi pozorami zapłacił pan P. przeszło 200 rs.

Pani S. zapłaciła za to, że odeszła z balkonu, podcał oficer kozacki kilka razy tam i napowrót po pod balie przejechał, 30 rs.; p. policmajster nazwał to ironią i obejmieniem się z oficerem, i jako takie ukarał.

Gdy przed kilkoma tygodniami W. książę Mikołaj przyjechał do Warszawy przejeżdżał i wyszedł przed dworzec, widząc, iż doródkarze tam stojący nie zdjeli kapeluszy, wiedząc, że przyjechał, kazano im po trzy ruble kary za to.

W razie, jeżeli kto nie ma czem zapłacić, to mu za to rzeczy, a gdy i to nie wystarczy, to musi w turmie odsiadywać.

Wszystkich przewinień, za jakie płacim grzywny, sposób wam wyliczyć, bo nie są objęte żadnym kodeksem rozporządzeniem, i zależą jedynie od widzimisie czynor a każdemu z nich wolno się nad nami znęcać i żadne obciążenie choćby poparte dowodami nie pomagają.

Teraz wynaleźli moskale nowy powód do zasyłania Sybir: posadzają nas bowiem o podpalenia, mówią, widząc, iż wszystko nam odbierają, wolimy zginąć z ręki, niż im nasze mienie oddawać. Nie wchodząc w szczegóły nie takiego rozumowania, które samo przez się jest aż tak bezzasadnem, podaję wam fakt, że już kilkadziesiąt osób w teli uwieziono, a powszechnie szanownemu obywatelowi grożą śmiercią, bo zapalki, przy nim znalezione, spowodowały zeznaniu dwóch szpiegów, że jechał w zamiarze podpalić aż nadto wystarczającym dowodem.

Tak te sprawy jak i wszystkie ważniejsze przeprowadzają wojenni sędziowie na prowincyi, i przesyłają pod ostat-

niach doczekiwali się lat 40, a jeszcze dalecy byli od kresu swęj podróży, — min Nerczyńskich.

Z politycznymi więźniami krótsza sprawa; ci sążeni bywają przedź, lecz mało któremu udaje się wysiedzieć mniej roku. Kiedyś może pomówimy o więzieniach dla politycznych więźniów Rosyi, ale na dziś pomijamy smutny ten przedmiot. Wyrok na koniec skonfirmowany (zatwierdzony) przychodzi, czytają go więźniowi i każą się pod nim podpisać, na dowód że go słyszal. Jak się wydają wyroki moskiewskie — i o tém na dziś zamilczę. — Rzadko kto zaiste wpadłszy do więzienia moskiewskiego, wyszedł zeń na świat boży. By zostać skazanym nie trzeba dowodów i winy. Raz byłeś ulaskawiony, (tak nazywają niesłusznie siedzących w więzieniu i na mocy prawa wypuszczonych z aresztu — jako zgoła niewinnych), drugi raz wsadzą cię za słaby cień podejrzenia, a podejrzują cię — jako ostrożnika, który już raz siedział w więzieniu. — Trafisz trzeci raz do turmy, to gdybyś był czysty jak łza, za to samo, że byłeś 3 razy pod sądem, wyszłą cię na Sybir. Każda gmina włościańska, żydowska lub jednodworców ma prawo wysłać najczarniejszego nawet swego członka na osiedlenie w Syberyi, przez uchwałę na zebraniu gminnem, nie zdając przed nikim sprawozdania ze swego postępku, chyba — że skazany taką drogą był moskiewski szpieg. — Na Syberyi idzie także każdy który, będąc uniewinniony sądownie, nie znalazł sobie poręczyciela w prawnym terminie, a należeć takowego niezawsze można, nie mając prawa nawet po uniewinnieniu wyjść na miasto, aby ręcyciela poszukać.

Przy tajemniczości zaś sądów łatwo osobom interesującym się losem więźnia, nie wiedzieć wcale o jego wyroku. — Tak więc oprócz więźniów politycznych, wielu bardzo wysyłają najniebezpieczniej na Syberyi, obok podpalaczy, zbrojców, włóczęgów i t. p.

Rok rocznie z Europy mężczyzn, kobiet i dzieci idzie parę set tysięcy za Ural na stepy lodowate północnej Azji. Takie olbrzymie cyfry zastanowić muszą każdego myślącego człowieka. Mimo woli spytasz: czy to być może, — ażeby na 60,000,000 ludności cesarstwa rosyjskiego taki straszny odsetek był zbrodniarzy godnych deportacji z własnej ojczyzny i niebezpiecznych dla porządku publicznego? — I czy godne istnieć społeczeństwo mające tak ogromną liczbę wyrzutków? Jedyną odpowiedzią może być: — carat winien, system jego zabija myśl i prawdę, system ten między narody i jednostki. — Dopóki istnieje carska władza w swęj sile i potęgę, dopóki i tłumy w kajdanach będą ich brzękiem razić ucho każdego przyjaciela ludzkości, a krew z ich ran będzie breczyła trakt sybirski. (O liczbie zsyłanych łatwo się przekonać z urzędowych sprawozdań).

Po odczytaniu wyroku prowadzą więźnia zwykle do tak nazwanej odżawki (?) do przebrania. Tu nastaje konfiskata całej jego majątności ruchomej: jego odzienia, nawet czasem obuwia, dozwala się tylko mieć białizny trzy lub cztery garnitury. — Reszta przechodzi na rzecz kazienszczyzny. A jakież to śliczny ubiór zsyłanego! — Dają mu 1) armiak, rodzaj szlafroka z grubego sukna szarego bez podszewki w wąskimi

rękawami i najczęściej sięgający tylko do kolan, chociaż winien być znacznie dłuższy. — Armiak ten nosi różnobarwny zwiska; oficjalnie zwiąg brodiażka, niby to odzienie skazanych na włóczęgę lub zatarska czapan. Brodiażka ma na plecach łatę w kształcie asa dzwonkowego, koloru czerwonego, żółtego lub białego zależnie od gubernii, w której była wydana. Litwa i Ruś ma żółte łatę; Moskwa i Mińska czarne; Witebska pomarańczowe. Pod brodiażką są litery kolorowe B. T., albo IT, albo M, T i t. d. Przeciętny znaczny pierwsza litera gubernia tak że np. W. g. znaczny leńska, lub Wi. g. Witebską i t. d. Zsyłani tłumaczą te litery początkowe np. w ten sposób: „Wielki gosudar,“ lub „łostiwij otiec gosudar.“ — Brodiażkę dają na rok, a prawa, a w rzeczywistości nosi ją nieraz więzień i lat zimą 1 (13) października począwszy wydawać kożuch ciótkie, z rękawami, które nieraz trzeba zamienić na rękawy, aby można kożuch wdziać na siebie. Kożuch ma na rękach i na plecach pieczęć rządu gubernialnego i białą straż wewnętrzną, by go nikt nie przepił. — Wedle praw kożuch taki ma służyć na rok, lecz w połowie zimy zsyłany z kożuchą pozostaje tylko skóra bez włosa; — oto przynajmniej nikt nie pyta, rząd bowiem z góry przypuszcza, że kożuch skarbowy więźnia grzać powinien. Zbutwiały kożuch brodiażka, to najkapitałniejsza część odzienia zsyłanego. następuje 2) czapka, z tegoż szarego sukna z uszami, gumi, które mają służyć do ochrony zimowej wierzchni wierzchu czapki czarną masą wyciśniętą pieczęć urzędową

gnienie do Wilna, gdzie Kaufman wraz z swymi sate-
nigdy nie omieszka obostrzyć kary; a jeżeli nie sposób
winy, to akta leżą kilka miesięcy, zanim raczy zawyro-
by jak najdłużej sekwestr utrzymać.

zaznaczonych na Sybir, których są cztery kategorie —
do rot aresztantek, do katorżnych robót, na po-
zabawieniem praw i po prostu zasłanych na mieszka-
wóz do Wilna, skąd co tydzień koleją przez Peters-
Moskwę, Niżny Nowogród a z tamąd etapami po kilku
pedzą bez względu na stan, wiek i płeć nieszczęśliwych.
Innymi pomocnikami Kaufmana i Paniutyna od-
szczególniej hr. Ożarowski, który, jak każdy na-
polityczny, chce prześcignąć w gorliwości naj-
Marszałek gubernii wileńskiej pan Domejko
mu nie ustępuje, i również stara się w swoim za-
dowieść rządowi, że potrafi tak dobrze jak rodowici
odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu. Z Moskali
się przebiegłością i nienawiścią wrodzoną ku nam
wileńskiej komisji śledczej Niołów. O naczelnikach
wowych i tym podobnych figurach mógłbym wam także
donieść, jednakże ich zakres działania jest tak
od wyższych poleceń, że zachowanie się wyższych da-
miarę jak podobne instrukcje zastosowują indywiduala,
brych my jesteśmy drogą do zaszczytów i majątku.

dnia imieniem cesarza odbył się, jak zwykle, wielki
galowy. Widok był jedyny w swym rodzaju: Obok złoci-
mundurów wszędzie proste ubiory zandarmów, którzy
w tym dobranym gronie strzedz mają porządku i uszano-
dla osoby cesarskiej. Jenerałowie Kaufman i Paniutyn,
z nimi i wspomniony już powyżej hr. Ożarowski
zistym mundurze kamerunkra główną zwracają uwagę.
stawienie rozpoczyna się urzędowym hymnem „Boże
chrań”, który rozochociona publiczność trzechrrotnie
powtarza każe. Następuje potem jakaś oryginalna
muzyka rosyjska. Gdybym nawet dla nakreślenia wiernego
chciał pokraśnić wstydem oblicza czytelników waszych
zając wszystkie plugastwa tej sztuki, to język nasz
by mi zapórę nieprzełamana. Dzikość mongolska i wy-
wane zepsucie zachodu podały sobie w niej ręce, aby
wac przed oczyma widzów sceny wszeteczniejszej jednę
drugą, układane z tą systematycznością, iż zawsze na-
w cieniu pozostawiała poprzednią. Dla nas ważnem
ko, iż publiczność — a składała ją najdobrzejsze towa-
zo moskiewskie — tém więcej okazywała zadowolenia,
na grubszą była nacechowana zmysłowością, a zapał nie
z granic, gdy aktor, grający rolę męża, zetknawszy
swą nogę, podniesioną do pewnej wysokości z osobą
łowicy na scenie, ruchem bardzo znanym za drzwi ją
nił. Trzeba było słyszeć oklaski, które się wówczas
ły, i widzieć to nieklamane uczucie zadowolenia i przy-
ci, wywołane tą sceną na obliczach wysokich dostojni-
sarstwa, żon ich i cór, aby pojąć całą ohydę tej chwili
cywilizację tego społeczeństwa, w którego szponach
ba się dziś „święta Litwa.”

tém, com tu opisał, kończy korespondent, nie ma ani
przesady. Wierno to obraz, jak się nami zęcąją:
niez mimo tego Europa, która była tyle miłosierną dla
dich Maronitów, obojętnie patrzy na to, i udaje, że
lustru, co jej dyplomaci moskiewcy głoszą; a nawet
kościół katolicki nie ujmie się za wiernymi, chociaż
Neronów nie były gorszymi od tych, jakich się nam
dość doczekać.

ROSYA.

orespondencya Petersburgska podaje następnę
ty dotyczące organizacji kolonii rosyjskich w Ameryce.
stawiony przez ministra finansów Radzie państwa pro-
katoryczny organizacji kolonii w Ameryce i rewizji ustawy
onii rosyjsko-amerykańskiej przyjęty został przez Radę
kcyonowany podpisem cara. Kompania rosyjsko-ame-
ka zachowuje przywilej do 1 Stycznia 1882 r.; pozostaje
adładz administracyjną i posiadać będzie swoją flagę,
wojsko, swych urzędników, swoje bilety kredytowe
pieczęć z herbem państwa. Ogólny zarząd kolonii
wany przez rząd a niezależny od kompanii, będzie czu-
administracją kraju oraz aby bilety kredytowe kom-
ymienione były według możności na monetę obieg ma-
Wszyscy krajowcy, którzy byli w zależności od kompa-
nianowicie Aleuci, będą odtąd uwolnieni od obowiązku

ty — jest to rodzaj trzewików płtykich bardzo, bo po-
głębzych do pantofli niż do trzewików; do nich przymoco-
są po dwa sznurki, za pomocą których się przywiązują
nogi. — A że takie katy od zimna nie chronią, więc rząd
nie pary onucz sukiennych $\frac{3}{4}$ arszynowych, w które po-
wężniowi nogi owinać. Jeżeli na Paryżkim lub Wiedeń-
runku i dogodne są botynki; — to żadną miarą niepodobna
ich dogodności w zimie moskiewskiej przy sążniowym
i 25 R. gradusach mrozu. Jednakże takie to obuwie nosić
większość zsyłanych, bo nie można sprawić sobie butów.
wały się czasem wybrki władz, a i dziś się zdarzają, że
Arcimowiczowi, Bułkarynowi, Milewskiemu,
kowiczowi i innym władze rosyjskie od butów po-
wały w Witebsku cholewy i kazały iść im w kotach,
prawie na całej linii pozwalają mieć własne obuwie
m maszerować. Dalej idą 4) rękawice z wargami;
zawijają wełniane wewnątrz a z wierzchu z prostej, zół-
te wyrabianej, zatem twardej skóry rękawice, o jednym
które prawdę mówiąc, są konieczne dla idących w „na-
kach” zimową porą. — Bez nich by ręka przymarzała
nencie do żelaza nieoszytego nawet w skórę. — Z bie-
6) dwie koszule i jedne spodnie krótkie. Nadto 6)
nie z szarego sukna z paskiem złotym rzemiennym do
szywania; bo trzeba wiedzieć, że ani jednego guzika nie-
ją i mają tak szczególny krój, iż zaczynam żałować,
nie krawiec, bym je mógł dokładnie opisać, a pewno by
całej Europy przychylała się ku nim.

pracowania dla kompanii i będą mogli w razie życzenia zmie-
niać mieszkanie i kraj opuszczać. Krajowcy i koloniści rzą-
dzeni będą przez wójtów od wyboru potwierdzonych przez je-
neralnego dyrektora kolonii. Oznaczone prawem granice po-
lowania i handlu futrami zapewnią i nadal kompanii monopol
tego handlu; lecz poza obrębem tych granic wszelki handel
będzie wolny. Porty Nowo-Archangielsk i Świętego
Pawła będą portami wolnymi dla przywozu wszelkich towa-
rów z wyjątkiem broni, prochu i gorących napojów. Koloniści
aż do nowego rozkazu wolni są od podatku. Zgromadzenie
akcyonaryuszów kompanii rosyjsko-amerykańskiej zwołane bę-
dzie dla rozpatrzenia tych nowych przepisów. Nie wiadomo,
czy takowe przyjęte zostaną.

— Hr. Iwan Gołowin ogłasza w dziennikach list nastę-
pujący, wystósowany do hr. Adlerberga, dyplomaty moskiew-
skiego w Paryżu:

„Panie hrabio! Wielki rząd moskiewski wydarł mi ojczy-
znę moją. Pańskie poczucie sprawiedliwości musi panu po-
władać, że co nie jest zbrodnią w r. 1865, nie mogło być zbro-
dnią w 1843 r., mianowicie wydanie książki, którejby teraz nie
ścigano. Hr. Konstanty Benkendorf prosił przed swoją śmier-
cią księżną Olgę o pozwolenie mego powrotu do Moskwy
i car przyrzekł to bez żadnego ograniczenia, ale policya pru-
ska niepozwoliła mi granicy przekroczyć. Z nazwiskiem, ja-
kie noszę, nie mogę być nikim innym jak Moskałem, a zrzą-
dzeniem losu jestem najstarszym z mej rodziny. Najj. carowa
raczyła powiedzieć, że jestem ladaco. Chciałbym naszych nieuz-
czonych zapytać, jakby oni w obczyźnie na chleb zarabiali.
Potra wielkiego można było powstrzymać słowami: „Cóż na
to powie historia?” Aleksander dobrotliwy, którego zwycię-
skie sztandary tam powiewają, gdzie Aleksander Wielki tryum-
falnie wjeżdżał (w Turkestanie), mniema jednak, że stoi wy-
żej po nad historią. Racz, panie hrabio, prosić cara, aby mój
stosunek do Moskwy uregulował.

Iwan Gołowin.”

— Następujący list pewnego jeńca polskiego internowa-
nego w południowej części gubernii jenizejskiej
w okręgu kańskim, nad granicą Chin, podaje ciekawe
szczegóły o pozycii naszych nieszczęśliwych wygnańców na
Syrbirze:

....W poprzednim liście donosiłem o mojem zajęciu
około uprawy roli i ogrodu, by na czas zimowy przysposobić
żywność, również siana dla nabytego konia i krowy, którego
przeszło 100 kopiec zrobiliśmy. Posadzone kartofle i inna ogra-
dowina, ogórki, tuk siekła, gatunek tutejszokrajowej jarzyny,
obfity plon wydają, bo też często bywają splewiane i podlewane.
W czasie sianokosów i żniw osada nasza zupełnie się wylud-
niła. Wszystkie co żyje z febrycznym pospiechem chwtało
się robienia siana i zbioru zboża. Pola są tu oddalone o milę,
dwie, a nawet trzy, nie pozwalają przeto codziennego powrotu
do domu, tak więc cała familia czasem i dłuższy czas w stepie
koczuje, zwłaszcza, że w niedziele i święta niema przerwy
i pracują jak w dnie powszednie. W ogóle Syberyak ma dwie
główne cechy: dużo i ciężko pracuje i dużo wódki pije. Co do
wyżywienia, strawa ich nierównie lepsza i obfitsza jak naszego
majętnego chłopka. Robotnicy nie idą w pole inaczej jak
w siatkach, jakich u nas używają do pszczoł; bez nich nie mo-
żna i na krótki czas się obejść dla niezliczonych much i komar-
rów, moskitów, a osobliwie zjadliwych małych muszek, które
się wiskają w uszy, nos, usta. Owady te nieznośną są plagą
ludzi, zwłaszcza w czasie wielkich letnich upałów; gorąca
zaś tak zbawiennie działają na wegetacyę, że zboża posiane
we dwa miesiące później jak u nas, prawie w tym samym cza-
sie co u nas dojrzewają. Upały następują po odwilży zimowej
nagle, czém tak wegetacyę pobudzają, że wzrost codzienny
traw zboża prawie widoczny.

W położeniu naszym nastąpiły widoczne ulżenia; w po-
przednim już liście donosiłem, że, gdy dawniej nie wolno nam
było wydalac się z miejsca osiedlenia, teraz dozwolonem zo-
stało zajęcie się handlem; wziąłem się więc do sprzedaży róż-
nych drobiazgów potrzebnych osadnikom, z czego mam 5 ru-
bli miesięcznie, co na moje utrzymanie wystarcza, gdy zaś na-
dzieja powrotu w nieprędkiej jeszcze niestety przyszłości, a to
według listu odebranego z Petersburga przez jednego z moich
towarzyszy niedoli, postanowiłem pomyśleć o wygodniejszych
zimowych leżach.

Osada, w której mieszkam, rozłożona dość powabnie
i malowniczo w dolinie Uri, u podnóża gór tegoż nazwiska,
zapewne nie tak wysokich, jak tej samej nazwy w Szawajcarii,

Koty dają się na 1½ miesiąca zarówno jak i onucz, lecz
zmieniając koty stare trzeba zostawiać w władzy, bo inaczej
całych nie dadzą, w drodze zaś nie wystarczają nawet na tak
krótki zakres. — Czapkę wydają na rok, z białizny na 3 mie-
siące jedna koszula; spodnie na ½ roku. Rząd moskiewski
wyznacza na zakupno odzienia dla więźnia 15 r. oprócz kożu-
cha, za który płać rubli 5 lub 6. Niezważając na to, że ta
summa dość szczupła, jednak można stanowczo wyprze, że za
nią w całym cesarstwie rosyjskiem kupić można lepsze odzie-
nie od wydawanego przez rząd dla zsyłanych. — W magazy-
nach nadzwyczaj urzędnicy okradają. Najczęściej odzienie
zleżałe i zbutwiałe, czasem całkowicie zjedzone przez mole.
Na to władze niezwracają uwagi, byleby tylko należycie wyci-
śniętą była drukarską masą pieczęć rządowa i na grzbiecie
była regularna łata. Murawjew wynalazł dla upiększenia
odzienia podwójne łaty, i członkom organizacji kazał dawać
brodiażki z podwójnymi asami na łopatkach.

Tak ustrojony więzień ślicznie wygląda, strój ten z łata
na grzbiecie zmienia twarz na razie, do tego stopnia, że mó-
wiąc bez przesady żony i siostry nie poznawały od razu mężów
i braci.

Otrzymawszy odzienie wysyłany wraca do więzienia, gdzie
może zabrać białiznę i jeśli mu się udało skryć resztki odzie-
nia; wszystko to chowa się do skarbowego worka u góry za-
wiązanego sznurem. W rozmaitych miejscowościach, przez
które się przechodzi, pozwalają więźniowi posiadać różne przed-
mioty. I tak w Zabraaym kraju niewolno więźniowi pod żadnym

jednak znacznie wyniosłych. Z drugiej strony ciągną się
wzgórki, pokryte niby rzadkim lasem, w którym za zbliżeniem
się poznajemy orne pola. Gospodarz bowiem używając przez
kilka lub kilkanaście lat jeden kawałek, gdy tenże się wysili,
przechodzi na obok położony, wypaleniem i korczunkiem przy-
gotowany grunt; jednakowoż poprzednio używany liczy się już
zawsze za jego własność. W ten sposób, chociaż ogromne
prześczenie w pobliżu wsi leżą nieuprawione, kto cudzy, chcąc
uprawiać rolę, musi szukać miejsc bardzo odległych, gdzie
jeszcze socha nigdy nieprzychodziła. Ziemia nadzwyczaj uro-
dzajna i pomimo tak późnych zasiewów (bo te się w maju
rozpoczęły) zboże już dojrzało i plon jest piękny — nawet
hreczka i proso. Pszenicę uprawiają tylko jarą. Kartofle
przy dobrym urodzaju dają 20 ziarn i wyżej; ogórki na wol-
nem polu sadzone są piękne, obfite, nawet kawony, tylko
ostatnie niezupełnie dojrzewają, bo też już nocami pojawiają
się małe przymroski, a za miesiąc trza się będzie dobrze w ko-
żuch otulić. Flora tutejsza bardzo różnorodna i obfita;
w lasach spotykamy także kwiaty dziko rosnące, którychby
niejedna z naszych pań pozazdrościła w swych wychuchanych
ogrodach. Za to owoców zupełny brak; pogardzona nawet
od naszych wiejskich malców czeremcha stanowi tu najwybor-
niejszy specyał, czy to świeża czy suszona w pieczywie. Dzikie
porzeczki, truskawki i wielka ilość tak zwanej „kościannicy”
podobnej do naszej borówki, czerwona jagoda, smakiem przy-
pominająca maliny, oto jest wszystko, co ziemia w tym wzglę-
dzie wy daje; wreszcie orzechy z szyszek cedrowych. Ptastwa
dzikiego mnóstwo: teraz strzelamy kaczki i cietrzewie, a wy-
bieramy się w tak zwaną „tajge” to jest las odwieczny olbry-
mich modrzewi i cedrów, gdzie często grubą zwierzynę jak łoś-
sia i niedźwiedzia, spotkać można.

Roboty polowe dobrze płaćają: za dzień płać pół ru-
bla i więć, a dobry kosarz zarobi i rubla, prócz tego robotnik
dostaje i strawę. W ogóle dobry robotnik jest w Syberii bar-
dzo pożądany i bywa często zaszczycony propozycją bardzo
korzystnych marjażów, gdy przeciwnie na zapytanie: „Umie-
jesz pachot” tj. orać, odpowie „nie” — „umiesz kosit,”
„nie” — „umiesz mołotit?” również przecząca dasz odpo-
wiedź, to chłop z poltowaniem pokręca głową i pyta: „Czto-
ty umiesz?”... Oczywiście, że tu etykiety w tytułowaniu nie
ma i wszyscy sobie „ty” mówią.

Oto kilka rysów z mego otoczenia, nad którym już dalej
się nie roszerszam, gdyż pilno mi jeszcze w rodzinne przenieść
się strony, gdzie myślą i sercem ciągle przebywam.

AUSTRYA.

Wiedeń, 14 października. Artykuł pruskiéj Prov. Corr.
o pomyślnych rezultatach, jakie dla Prus zdobył p. Bismarck
przez swój pobyt w Biarritz, jeszcze więć niż dotąd obudził
tu nieufacość ku prezesowi gabinetu wiedeńskiego. Tymczasem
zupełnie w sprzeczności z wiadomościami pruskiéj dzienników,
otrzymał wczoraj Wanderer telegram z Paryża tej treści:
„Paris, 12 Sauf accueil bienveillant, apparition
Bismarck Biarritz stérile. Succès politique con-
sideré complétement nul.” Mało kto przecież w Wied-
niu wierzy temu.

Pesateńskie dzienniki, mianowicie organa Deaka Pesti
Naplo i Pester Lloyd ogłaszają w całości mowę do wybor-
ców Treforta, znakomitego pisarza ekonomiczno-narodowego.
Wspominaliśmy wczoraj o tej mowie, zasługującej szczególnie na
uwagę. Mowa jego składała się z 2 części, z politycznej i eko-
nomicznej. W części politycznej programu swego wykazywał
mówca, że niezawisłość Węgier na podstawie sankcyi pragma-
tycznej jest główną myślą jego wiary politycznej. Stósunek
Węgier do związków krajów, nazwanych „monarchia austrya-
cka” ma określić sejm. Dla konstytucyi innych niewęgier-
skich krajów monarchii, powinny Węgry jak największe okazy-
wać współczucie. Monarchia jednak może jedynie, zdaniem
mówcy, na podstawie dualizmu być zorganizowana. Nie
wąpi on, że sejm słuszne i politycznie możliwe żądania in-
nych, w Węgrzech osiadłych narodowości, uwzględni. Treścią
drugiej części programu pod względem ekonomiczno-narodo-
wym, było domaganie się wolności. „Mój program ekono-
miczny da się ująć we dwa słowa: wolność ekonomiczna. Wol-
ności tej będą się dla kraju domagać, wolności ziemi, przemy-
słu, handlu i obrotu pieniężnego. Jeżeli tych wolności w życie
wprowadzić nie możemy, nie pomoże nam wolność polityczna,
jakkolwiek wielce szacowna.”

Uwzględniając autonomią Węgier, która na najobszerniej-

warunkiem mieć noża, ani w ogóle żadnego ostrego narzędzia i to
prześciera się z całą ścisłością. W każdym powiatowym mie-
ście rewidują rzeczy i szukają w nich tytoniu, wódki, nożów,
czerwonych koszul i t. p. Jeżeli co znajdują zakazanego, to za-
grabiają. — Wszystko to czynią na zasadzie połączenia t. j.
postanowienia władzy i zabierają niby z bólem serca, ale w imię
prawa. W Petersburgu zaś na mocy tegoż postanowienia po-
zwalają kupować tyle nożów, ile się podoba i widelców także;
lecz za to zegarków niewolno tu posiadać. Wychodzącemu
z więzienia w naszych prowincjach odbierają pieniądze, dalej
zaś w drodze pozwalają je mieć przy sobie. W jednym miej-
scu odbierają buty, w drugim pozwalają je kupować; tam
rwa odzienie — a tu — dalej na wschód pozwalają nawet nowe
ubiory więźniom sprawiać. Słowem panuje najzupełniejsza we
wszystkiem dowolność i pierwszy etapowy naczelnik może się
obedrzeć w imię prawa, jeżeli tylko niestaniesz ostro i niepo-
trafiśz utrzymać się na stanowisku odpowiedniem. Pieniądze,
skoro kto wstępuje do więzienia, odbierają i niby zapisują do
księgi, lecz tenże naczelnik, który odbierał pieniądze nieraz
sam kradnie; tak Szulgin pułkownik w Mohylewie skradł
2800 rubli odebranych od rannych powstańców, którzy wpadli
do więzienia. Moskiewskie prawo pozwala mieć zawsze przy
sobie rubla; resztę zaś, złożoną u naczelnika, więzień może
brać stopniowo po rublu. Na Syberii wydają właścicielowi
skazanemu nie więć niż 25 rubli miesięcznie. Pieniądze zaś
z jałmużny pozostają przy zsyłanych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

szęj podstawie wejść ma tam w życie, postanowił rząd, jak utrzymuje Gen. Corr., aby wszyscy więźniowie węgierscy polityczni ze stanu cywilnego tylko w więzieniach krajowych, t. j. w granicach królestwa węgierskiego umieszczani byli, a nie jak teraz np. w Ołomuńcu lub Josefstadzie. Podczas śledztwa mogą siedzieć tylko w więzieniach komitatu peszteńskiego. W razach wyjątkowych, jeżeli więzień jest zbyt niebezpiecznym, wolno go za porozumieniem z władzą wojskową, w wojskowych więzieniach osadzić, lecz zawsze tylko w Węgrzech.

Pesti Naplo, organ Deaka, ogłasza niejako dla uspokojenia dzienników wiedeńskich, że programy i mowy kandydatów w obec wyborców, wyrażają jedynie opinie osobiste mówców, z których żadnych niepokojących wniosków wyprowadzać nie można. Cokolwiek mówią te programy, to jednak za przeczy się nie da, że są sprawy wspólne, oparte tak na sankcji pragmatycznej jak i na ustawach z r. 1848. Należy z ufnością czekać na sejm, który wyrazi nie opinie pojedynczych osób, lecz uchwały narodu. Hon., organ stronnictwa rezolucjonistów, oświadcza, że tylko osoba monarchy jest wspólną wszystkim krajom Austrii — wszystko inne jest sprawą domową.

Z tych dwóch przytoczonych artykułów dwóch głównych organów węgierskich widać, że każde ze stronnictw węgierskich odmiennie na przyszłą organizację państwa zapatruje się.

W Czechach pracuje stronnictwo narodowe nad pojednaniem żywołu czeskiego i niemieckiego, i usiłowania te popierane przez dzienniki, jak Narodni Listy, Narod i Politik, nie pozostają bez skutku, choć stronnictwo centralistyczne, w Czechach dość silne, stawia takiej zgodzie przeszkodę.

Morawska Orlice, organ narodowego stronnictwa morawskiego, przemawia gorąco ze wspólnym sejmem krajów korony czeskiej. „Jesteśmy gotowi, mówi Mor. Orl. w jednym z ostatnich artykułów, dać państwu co należy się państwu, ale nigdy bez Czech albo przeciw Czechom. Nasza autonomia nie obchodzi Czechów i nigdy Czechów nie wdzierają się w nią, ale prawa państwowego korony czeskiej jesteśmy obowiązani bronić wszyscy Czesi, Morawianie i Ślązacy (?). Nie znamy państwa morawskiego, znamy tylko królestwo czeskie, którego członkiem autonomicznym jest Morawia, a koroną owego państwa czeskiego jest nasza Morawia, połączona z innymi królestwami i krajami, które są podległe naszemu cesarzowi i królowi.“

Spór o iluminację Pragi w dniu 20 b. m. trwa ciągle między dziennikami czeskiemi. Niemiecki pragski Tagesbote woła: „nie będziemy iluminować.“ Nar. Listy, Narod, Politik mówią, będziemy iluminować; a ultraniemiecka Bohemia powiada, że iluminować nie będzie, lecz okna swoje zaasekuruje. Urzędowa Prager Ztg, która także się w spór ten wmięszała, radzi, żeby pieniądze zamiast na iluminację, użyć na cele dobroczynne.

Zandarmerya krajowa zostanie także zreorganizowana. W jaki sposób ta reorganizacja nastąpi, niewiadomo jeszcze. Jedni utrzymują, że z istniejących dziesięciu pułków będzie utworzonych tylko 10 batalionów, inni mówią, że z tych 10 pułków utworzonych będzie 18 komend zandarmeryi z pułkownikiem lub oficerem sztabowym na czele, pod inspekcją generała w Wiedniu. Na każdym sposobie nastąpi znaczna redukcja zandarmeryi, a mianowicie oficerów sztabowych i wyższych; wszystkiego ma pozostać tylko 18 oficerów sztabowych zandarmeryi.

Gwiazdka Cieszyńska donosi o bardzo ważnym obawie. Tymczasowy nauczyciel przy głównej szkole ewangel. w Cieszynie p. Behschnitt, powołany z Prus i od roku urzędujący, nie uzyskał zatwierdzenia od ministerstwa stanu, ponieważ nie zna języka polskiego, a do szkoły tej uczęszczały same tylko polskie dzieci.

FRANCYA.

± Paryż, 14 października. Nieogłoszenie urzędowych liczb zmarłych na cholera coraz większy obudza niepokój w mieście; wiele osób wyprowadza się w okolice. Niektóre dzienniki tutejsze, jak Avenir Nationale, domagają się, by tej niepewności jak najprędzej położono koniec. Doktor Dechambre, naczelny redaktor dziennika La Gazette hebdomadaire, idzie dalej, wykazuje bowiem, że niepewność jest największą przyczyną szerzenia się panicznej obawy, w braku urzędowych danych podaje wiadomości, jakie na prywatnej drodze zgromadzić mu się udało. Według niego ogólna liczba zmarłych na cholera wynosi od 150—200 osób dziennie; tak było przynajmniej w poniedziałek i we wtorek. W szpitalach, gdzie łatwiej powziąć wiadomość, na 100 osób cholearycznych, jakie codziennie przybywają, umiera około 50; w poniedziałek zaś umarło 60, co przewyższa najwyższą śmiertelność z r. 1853. Siedemnasty i osiemnasty okręg Paryża najbardziej są dotknięte; cholera zjawia się również w niektórych koszarach, jakem już donosił. Zapewniają, że na wczorajszej radzie ministrów, cholera zajmowała nie ostatnie miejsce na obradach; p. Drouyn de Lhuys doniósł cesarzowi, że wiele monarchów oświadczyło się już z przystąpieniem do projektu zarządzenia nadzoru nad pielgrzymami, powracającymi z Mekki. Cesarz napisał własnoręcznie list do prefekta Maupas, dziękując mu za energię i troskliwość, jakiej dał dowody w obec cholery panującej w departamencie ujścia Rodanu. W Marsylii umarło w środę 7 osób z cholery a w Tulonie 3. W Madrycie, gdzie zjawienie się cholery przypisują przybyciu około 70,000 osób, szukających w stolicy schronienia przed epidemią grasującą w różnych miejscach kraju, widać również znaczne polepszenie; dnia 11 bm. zachorowało 370 a zmarło 85 osób, 12 zaś zachorowało 268, zmarło 50. W okolicy Altenburga cholera zmniejszyła się znacznie; natomiast donoszą z Londynu, że się pokazała w miasteczku Epping, odległym o 4 mile od tej stolicy.

Dzienniki angielskie jak Times, Morning Post, Daily News itd., odzywają się za pokojowym załatwieniem sprawy co do żądanej przez pana Adams wynagrodzenia za szkody przez korsarzy Południa poczynione. Aresztowania w Irlandyi nie ustają, do Dublina wysłano nowy oddział wojska, co wszystko wskazuje, że, jakkolwiek przez

oświadczenie się duchowieństwa przeciwko Fenianom znaczna część ich wpływu musiała upaść, jednakże opinia publiczna dotąd jeszcze się w zupełności uspokoić nie może.

Journal des Debats donosi, że rząd włoski zakupił kilka wysep na oceanie indyjskim w celu utworzenia tamże kolonii karanych. Franciszek II postanowił udać się do Bawaryi, gdy wojska francuskie Rzym opuścą. Marya Mikołajówna, ks. rosyjska, przybyła do Florencyi.

Z Serbii nadechodzące wiadomości zapowiadają wydalenie z ministerstwa pp. Garaszana i Chrystiesa, którzy byli przedstawicielami opozycji względem Rosyi, ku której ks. Michał szczególnie ma się teraz skłaniać.

Cesarstwo zwiędziało wczoraj tutejszą wystawę sztuk pięknych zastosowanych do przemysłu. Król Portugalii z małżonką i synem, którzy przybyli tu w środę, zajmowali mieszkanie w pawilonie Marsan w Tuilleryach, wyjechali wczoraj do Brukseli, jak powiadają, z zamiarem zwiedzenia Anglii, Niemiec i Włoch, skąd przybędą do Compiègne około połowy przyszłego miesiąca. Powiadają, że król portugalski stara się zużytkować swój pobyt we Francyi celem zapewnienia sobie możliwości zaciągnięcia pożyczki. Co do proponowanego przezeń pośrednictwa między papieżem i Wiktorem Emanuelem, rzecz schodzi do listu królowej, która, będąc córką chrześną Piusa IX, zawiadomiła go, że, opuszczając Włochy, przybędzie go prosić o błogosławieństwo. Hr. Walewski z żoną, bawi obecnie w Tours u matki teże. Podczas pobytu w Biarritz tylko państwo Walewscy i minister Fould korzystali z gościnności cesarstwa mieszkając w willi Eugénii.

Wyborcy 1 okręgu departamentu Niższych Pyreneów zwolani zostali na 4 i 5 listopada dla wyboru deputowanego na miejsce p. O'Quin, który został poborą generalnym departamentu, toż 2 okręg Niższych Pyreneów dla obrania następcy dla p. Lavrature, który się do dymisji podał, 2 okręg departamentu Ain zwolani zostali na 5 i 6 listopada dla wybrania następcy po zmarłym hr. Jouage. Wszystkie projekta reform liberalnych jakoś rozwiły się z wyjazdem cesarstwa z Biarritz, podobno wszystko po dawnemu zostanie.

W Algieryi, jak donosiłem, poruszenie między ludnością arabską przyjmuje dosyć groźny charakter. Fabrykantom tutejszym pozwolono wydać 100 dział, które Bey Tunisu obstarował.

Gazette de France oświadczyła publicznie chęć dochodzenia praw swoich przed Radą państwa. Dnia 4 listopada wyjdzie 1 numer dziennika Evenement pod redakcją p. Villemessant, redaktora Figaro. Dziennik ten nie będzie politycznym; wychodzić będzie codziennie i kosztować 2 sous. Do sławnego Petit-Journal zachęceniu jego powodzeniem przybyli ostatnimi czasy jedno-sous'owi towarzysze, jak Les Nouvelles, Le Soleil, wychodzący z rana i La Lune, wychodzący o północy przy wyjściu z teatrów. Wczoraj w wielkim teatrze na pierwszym przedstawieniu opery p. Duprez pod tytułem: Joanna d'Arc miała miejsce zabawny wypadek. Ku końcowi aktu I kurtyna nagle zapada, a w kilka chwil potem reżyser oświadcza, że pannę Brunetti, która zastąpiła, zastąpi panna Antonina. Przedstawienie poszło dalej, ale naraz w 2 akcie zapada znowu kurtyna, autor bowiem nierad z wykonania sztuki. Publiczność co gorętsza przygotowywała się już do zrobienia jakiejś burdy, gdy zjawiający się komisarz policyi wezwał do rozejścia się. Każdy przy wyjściu otrzymał bilet, z którym przyjść może na powtórne przedstawienie przerwaną operę.

WŁOCHY.

Rzym, 7 października. Korespondent tutejszy pisze do Czasu.

Ks. Aleksander Franchi arcybiskup tessalonicki, spełniwszy w Wiedniu i w Monachium główny przedmiot swojej misji, uda się następnie do Kolonii i do Berlina dla zawarcia konkordatu z rządem pruskim, nad którym baron Arnim już tutaj pracował. Podróż do Kolonii nie jest i być nie może najważniejszą częścią jego poselstwa, jak to agencja Havas Bullier, najczęściej się opierająca na mylnych doniesieniach z Rzymu, doniesie Europie pospieszyla. Obór żadnego biskupa i nieporozumienia żadnej kapituły z rządem nie są dość ważną i nagłą sprawą przyczyną, ażeby dostojnik taki, jak sekretarz spraw duchownych, umyślnie dla ich załatwienia przedsięwziął tak daleką podróż. Wystarczyłby na to którykolwiek prałat z kancelaryi stanu stający w imieniu Stolicy Apostolskiej jako ordęwnik między rządem a kapitułami, których prawa i przywileje elekcyjne, dodać należy, poczytywane są tu dzisiaj za równy kłopot dla Rzymu jak dla rządów, i zdaniem urzędowych sfer tutejszych uproszczenia w zastosowaniu potrzebują. Jednakowoż misja ks. Franchiego, jak zapewniają osoby niemniej powagi, obszerniejszy jeszcze na zakres. Zwiedziwszy W. Księstwo Poznańskie arcybiskup tessalonicki wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uda się do Warszawy i do Petersburga, dla zarządzenia trochę, jeżeli podobna, opiekunemu stanowi kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. Ks. Franchi ma mieć osobne polecenia Piusa IX do cara. Nie wątpimy, iż cały kraj polski serdecznie się uraduje z przytomności na naszej ziemi męża, który jest nie tylko świętobliwym arcybiskupem, ale i przeczacym ze wszechmiar człowiekiem, ale który w liczbie dostojników rzymskich, gdzie jeszcze sp. arcybiskup Przyłuski tyłu nieprzychylnych Polsce i jej sprawom sam odkrył i narachował, zawsze był i jest ciągle jednym z najsurowszych, z najgorliwszych przyjaciół, ordęwników i obrońców uciśnionego kościoła i narodu. Nie tutaj zapewne miejsce wyliczać i oceniać zasługi położone przez arcybiskupa tessalonickiego w tej doistej świętej sprawie, ani przyspieszać dziennikowemi penegirykami hold i pochwały, jakie na cześć jego historia kiedyś zapisze. Siła on uprzedzeń rozprószył, błędów sprostował, ciósów odwrócił. On to między innymi opierał się tak statecznie w ostatnich czasach wszystkim pokuszeniom rządu pruskiego (?) o zniszczenie i rozbiór arcybiskupstwa gnieźnieńskiego; a jeżeli Ojciec s. poszedł w tém, jak powiadają, za radą innego jeszcze polski przyjaciela, to wszakże cały ciężar dyplomatycznej wojny z baronem Arnimem na arcybiskupie tessalonickim ciążył. Duchowieństwo poznańskie zatem nie zdola-

łoby znaleźć lepszego i szerszego przyjaciela a doradcę, który już tak niezłomnie występował w obronie archidiecezyi. Stając na polskiej ziemi ks. Franchi mógł dowiedzieć i naocznie przekonać o współczuciu i czności, jakie obudzała zawsze u nas przyjaźń świadcząca o bliźni, rady książąt lub położenie europejskie. Ks. Franchiemu towarzyszy jako sekretarz ks. Cezary Roncetti kapłan wielkiej nauki i znakomitych dyplomatycznych ności.

Baron Hübner nie mało się przyczynił w Wiedniu do kopania stanowiska barona Bacha. Są to wzajemnie jakie sobie dyplomaci koleczy niekiedy oddają. Bar. przybędzie do Rzymu dla dzieła dla złożenia Ojcu s. i jących siebie listów. Bardzobyć może, iż do Wiednia nie wróci i otrzymawszy błogosławieństwo Jego Świąt. wstąpi tu, jak głoszą jego przyjaciele, do nowicyjów.

Oddawno baron Bach zostawał w ściślejszej przyjaźni z rządem towarzystwa Beckhem. Naprzód zagorzały dem. potem minister w absolutnym rządzie, dr. Aleksander oddałby zakonowi wielkie usługi. Rola jego politycznej drodze zamknięta.

Umarł onegdaj ksiądz Prosper Sciarra-Colonna, ksiądz wiano, stryj właściciela majoratu. Zapisał on cały swój majątek, to jest 200 tysięcy szkodów (2 miliony franców) propagandzie rzymskiej, a 50 tys. szkod. (500 tysięcy franców) Stowarzyszeniu la Propagation de la Foi w Krewnym ani grosza nie zostawił.

Hr. Stolberg jeden z junkrów pruskich przywiózł wój neapolitański dar od stronnictwa krzyżowego; srebrną tarczę, na której widać królewskie stadło na trupów garibaldistów.

Generał Montebello wraca dnia 20 października odwrotowy wojska francuskiego od granic już się pułk 50 opuszcza prowincję Frosinone, gdzie go wojsko pieknie zastępuje. Pierwsza brygada wróci do Francji po powrocie naczelnego dowódcy. Cesarz potrzebuje mieć przy otwarciu izb, iż zapowiedziane przeszłego roku zmiany Rzymu już się rozpoczęły. Tutaj nie wierzą w ostateczne wyjście Francuzów, ale w razie sprawdzenia urzędowych oznajmień p. Armanda wbrew niedowierzaniu przystąpią do wielkich i stanowczych kroków.

SERBIA.

Z Białogrodu piszą, że zmiana ministerstwa serbskiego niewątpliwie wkrótce nastąpi, którą za zmianą systemu należy. Książę zapowiedział tę zmianę jeszcze przy obchodzie 50leciej rocznicy obchodu wyswobodzenia się na oświadczeniu, że spróbuje jeszcze trzy miesiące z obecnym ministerstwem, ale jeżeli zobaczy, że jest ono ciągle pularnym, usunie je, i w miejsce dzisiejszych powoła pularnych. Otóż teraz donoszą, że Garaszana i Chrystiesa staną usunięci. Do Fr. Blt. piszący o tém z Białogrodu dodaje następującą uwagę: „Z uwagi, że Moskwa go mach na Wschodzie; z uwagi dalej, że Serbia znowu kwie się zwraca, można łatwo wyprowadzić wniosek, że ważne zanosi się wypadki, i że książę na to potrzebny w ministerstwie ludzi, posiadających zaufanie ludu. sam znacznie swoje dotychczasowe zmienić postępowanie. Dawniej był dumny i odpychający, dziś jest przystępnym, szczególnie dla oficerów armii, bo jak się zdaje, mieć szczególnie armią po swojej stronie i być jej pomocą. Ostatnia przejażdżka księcia po kraju musiała mu nie być dymem względem oczy otworzyć.“

Wiadomości miejscowe i poleczne.

Poznań, 17 października. Z wyświęconych na dniu 10, do archidiecezyi poznańskiej 11. Z ostatnich zwolnionych został Jks. Alfred Poniński jako wikaryusz do szego kościoła parafialnego s. Marcina, Jkks. Dutkiewicz chowski jako kooperatorowie do tutejszego zakładu Jks. Kozłowski jako wikaryusz do Książa, Jks. Mani Winnogóry, Jks. Kotecki do Jankowa Zalesnego w dekanacie mińskim, Jks. Fórmanowicz do Komornik, Jks. Barcikowski do Opalenicy, Jks. Schroetter do Wielichowa, Jks. Berkowski do Rogoźna, Jks. Regulski do Krzycka Małego w dekanacie wskim, Jks. Wiczorkiewicz zaś, dotychczasowy administrator bani w Niepruszwie, przeniesiony został jako administrator w Spławiu, skąd dotychczasowy administrator Jks. Pawłowski przeniesiony został jako wikaryusz do Kozłowa, Jks. wikaryusz wicz przeniesiony został z Mokronosa do Bnina, skąd znowu Jks. Kowski do Mokronosa przeniesiony został, Jks. Wilczewski dotychczasowy wikaryusz w Opalenicy odebrał przeznaczenie do niki; nareszcie przeszedł Jks. Stęgraczyński, kooperator w Jks. Kozłowa do zakładu pedagogicznego dyrektora Beheim-Bacha w Ostrowie pod Wieloniem.

— Dowiadujemy się że Jks. Ludwik Jażdżewski, po opuszczeniu swej misji w Londynie, niebawem miał po do Poznania, udał się na niejaki czas przez Paryż do Białogrodu.

— Tutejsza Ost. Zeitung podaje wiadomość, powziętą z źródeł pewnego, iż sejm prowincjonalny W. Poznańskiego tej jeszcze jestem ma być powołany. Kadencja ta, ma wszakże trwać nie długo, prawdopodobnie nie dłużej jak o ponieważ najgłośniejsze tylko przedmioty mają być załatwione.

— Sobotni numer Ost. Ztg został na rozkaz prezesa p. Bärensprunga zabrany, ponieważ król prokuratora miała kule wstępny upatrzyć umyślnie pobudzenie do nienawiści i w myśl § 100 kodeksu karnego.

— Nadmienialiśmy kilkakrotnie już o nieszczęśliwym wypadkach, jakie zdarzały się przy wznoszących się obecnie w naszym budowlach. Mnogość tychże powinna zdaniem naszym być na siebie uwagę władzy i zniewolić ją do przedsięwzięcia stosownych środków przekonania się w danym razie, czy takowe są kiem nieostrożności ze strony poszkodowanych, czy też niedostatecznej opatrzenia i słabości rusztowań. Chodzi tu bowiem nie tylko o bezpieczeństwo i życie pojedynczego człowieka, lecz niekiedy o życie rodzin, jeżeli głowa rodziny ulegnie kalectwu lub życie ulega.

— Z Patriotische Ztg (!) dowiadujemy się, że przebiegającego przez Raszków J.W. biskupa Stefanowicza przy tamże nader świetnie. Miasto przystrojone było odpowiednio, a tryumfalna odzobona była czerwono-białymi draperiami i w Włocianie konno towarzyszył pojazdowi dostojnego gościa szereg grybow, gdzie przez kilka dni odbywały się uroczyste nabożeństwa przy bardzo licznym udziale pobożnych w nowo poświęconym kościele biskupa kościele. Z Pogrzebuwa udał się ks. biskup, nosi też Patriotische Ztg do Ostrowa.

Table with financial data: Sprawozdanie Spółki: Buński, Chłapowski, Plater... Wam Panowie bilans i upraszamy o zatwierdzenie... Tal. 336,800... 83,000... 419,800... 8,605,585 sgr. 1 fen. 2

Koynia, 14 października. Zbliża się narazie dzień, w którym urzeczywistnione dawno wniecone i długo żywione nadzieje nasze, gdzie otrzymamy narazie pewny niejako zaatek lepszej moze dla naszego miasteczka przyszłości.

Sroda, 16 października. Smutny u nas zaszedł wypadek. Panowie nauczyciele zebrałi się na konferencyę dekanalną z dekanatu średzkiego.

Japonia. P. Barthélemy Saint-Hilaire zamifowany w badaniach Wyższej Azji i najodleglejszego wschodu, złożył akademii francuskiej nauk moralnych i politycznych obszerne swe studia nad Japonią.

pisemka wydanego przez zaszczytnie znanego w kraju Jezeff Obciszewskiego. Obok różnych powiastek, tracić nam z jakiejś wzięciwych wierszyków, i dowcipnych zagadek, za wera i kę. Przyjaciel polskich dzieł krótkie streszczenie najważniejszych wyukawadziów ojczyznych, które napisane dostępne w mło em o koleniu uszerm budzić mają miłość i cześć dla świętej przesi i sci sazeji. Część pierwsza — a trzy takie części składac będą jeden tomik za skromną cenę tylko 3 złp. — składa z się 128 stronice czystego druku na białym papierze i ozdobiona jest licznymi rycinami. Polecamy Przyjaciela dzieł polskich jak najgoręcej wszystkim rodzicom, pragnącym za młodu wpać w swe dlatki zdrowe i pożyteczne na przyszłość nauki.

W Bendikonie wyszła w tych dniach z drukarni Ojczyzny broszurka (część pierwsza) pod napisem: „Był albo nie był” napisana przez Juliusza Bolesta. W Lipsku zaś nakładem J. L. Kasprowicza pojawiła się rozprawa p. n.: „Czy kolonie polskie zakładac potrzeba i godzi się? Oraz gdzie zakładać nie można, a gdzie ich pod żadnym warunkiem zakładać nie należy.”

Przybyli do Poznania dnia 17 października. BAZAR. Wł. dobr hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Mielżyński z Kótowa, Raczyński z Psarskiego, Topiński z Rusocina, Świnarski z Debedo, Niegolewski z Włoskiejewek, księgarz Jaworski z Krakowa. HOTEL DU NORD. Wł. dobr bracia Rożnowscy z Sarbinowa, pani Hildebrandt z Rygi.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 16 października. Zyto: wyp. 25 węcpli, na paźdz. 39 1/2 — 2/3, paźdz-list. 39 1/2 — 2/3, list-gr. 39 3/4, gr-stycz. 40 1/2, na odstawa wios 42 tal. pl. Okowita: z beczką na paźdz. 12 1/2, list. 12 1/2 — 1/2, 26, grud. 12 1/2, sty. 12 1/2, luty 12 1/2, marzec 13 1/2 — 1/2 tal. pl.

Table with market prices: Pszenica biała 70-73 sgr. 68 59-65, Zyto 69-71 sgr. 58-63, Jęczmień 52-53 sgr. 51 49-50, Owies 40-42 sgr. 34-36, Groch 27-29 sgr. 23-24, 63-66 sgr. 54-56

Wrocław, 16 październ. Na targu: piękna śred. posied. sgr. 68 59-65, Zyto 69-71 sgr. 58-63, Jęczmień 52-53 sgr. 51 49-50, Owies 40-42 sgr. 34-36, Groch 27-29 sgr. 23-24, 63-66 sgr. 54-56

Korespondencya Redakcyi.

Za nadesłanie nam z dwóch miejsc w kopii mowy hr. Edwarda Raczyńskiego, dziękujemy.

Wiadomości literackie.

Dziennik La Cloche, będący tłumaczeniem francuskim rosyjskiego Kołokołu, organu Aleksandra Herzena, przestał wychodzić w Brukseli. W miejsce jego wydawać będzie Herzen w Genewie obok Kołokołu Przegląd miesięczny w języku francuskim.

Tak więc stósownie do powyższego sprawozdania procent i dywidendy za rok 1864/5 od akcyj całkowicie zapłaconej wynosic będzie 7% od akcyj w polowie zapłaconej tal. 7.

Eleonory Neyman, gdzie się nabozeństwo żalobne uroczystości w dniu 19 października o godz. 10, na które znajomych i krewnych proszą.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania w dniu 18 października 1865 z południa o godzinie 3, powołanie kandydata dra Hallera na pomocniczego nauczyciela przy szkole realnej.

Obwieszczenie. Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że dotychczas zawiadywana dystrybucya stempli przez kupca C. J. Cleinow, oddana została kupcowi M. C. Hoffmann przy Wilhelmowskim placu No. 9.

Obwieszczenie. Konkurs nad majątkiem kupców Abrahamów i Helmana Peltesohnów w Poznaniu, toczący się przed podpisany sąd powiatowy stósownie do § 210 ordynacyi konkursowej.

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu, odbędzie w Niedziele, 22 bm. o godz. 8 z wieczora, walne zgromadzenie, w nowym lokalu przy ul. Wrocławskiej pod Nrem 30.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział dla spraw cywilnych. Komisarz konkursu.

W przyszłą niedzielę, tj. dnia 22 bm. obchodzić kościół uroczystość św. Jana Kantego, opiekuna oświaty. W tym dniu o godzinie 9, rano odprawi się w kościele św. Maryi Magdaleny wotywa solenna, na którą zapraszam przyjaciół mojego wy dawnictwa dobrych a tanich księzek.

Miesce naucozolela domowego do matych dzieci wskaże ks. Jan Kozłman. (5134)

Na list rekomendowany, oddany dnia 4 bm. na posztę w Wrocławiu, zawierający 100 tal., prosi się o bliźsze wiadomości, zwłaszcza, iż dwie są osoby tego imienia i niewiadomo dla kogo i na co te pieniądze są przeznaczone. (5175)

Niemojewo w Kujawach potrzebuje olewa gospodarowego. Zgłosic się można w listach fr. do Zarządu. (5182)

Poszukuje się od Nowego roku naucozolela, biegłego w muzyce i języku francuskim. Bliźsza wiadomoć w eksped. Dziennika Pozn. (5126)

Od 15 listopada zakazuje w Kobylgórze druga posada nauczycielska połączona z organistostwem. Jest pensja nauczycielskiej 60 tal. nadto opał i ponieszkanie; dochód organisty 60 tal. i użytk z 32 mórg roli wraz z łąką. Zgłosic się można do król. Rejencyi i do Dozoru kościelnego. (5185)

Zgubiłem dnia 11 t. m. w Kępnie trzy listy zastawne polskie, każdy na 750 rubli, na niebieskim papierze drukowane Lit. B. z kuonami. Numera tych listów są: No. 7208, No. 141,087 i No. 206,503.

Ostrzegają: każdego przed zakupem takowych, przybiecują znaleźć listów tych albo temu, któryby mi do odszukania ich dopomógł 50 tal. nagrody. (5144)

Wieruszewo pod Podzamczem w Kr. Polskiem. St. Morawski.

Borowy, nieznaną, znajdzie miejsce w Nlemejście pod Dąbrową. (5183)

Majątko ziemskie Uśolkowo w powiecie wągrowieckim położona i obejmująca 3360 mórg, po największej części roli pszennej, z wolnej ręki jest do sprzedania. Blizsza wiadomość udzieli się na miejscu. (4199)

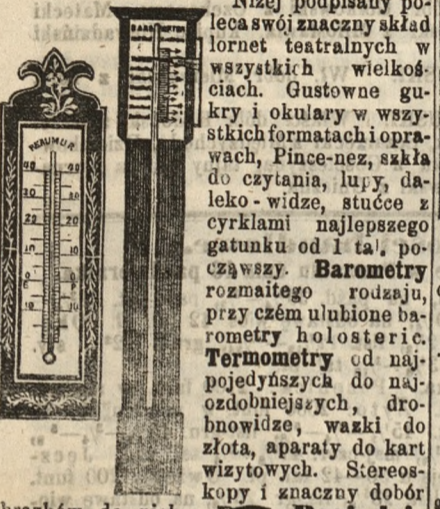
Wieś szlachecka w środknym powiecie z obszarem około 180 mórg jest na sprzedaż przy zaliczce 35,000 tal. Mający chęć kupna niech się zgłoszą listownie lub osobiście do podpisane, który im w imieniu właściciela blizszej udzieli wiadomość.

Dr. Józef Węclewski, obrońca prawa i notaryusz w Środzie. (5135)

Krawiecczynę damską robi tano C. Kartmann, przy ul. Królewskiej 17. (5181)

Świeże, zielone, czyste maknohy rzepowe pol. tano Manasse Werner. (5127)

Uwagi godne. Nijez podpisany poleca swój znaczny skład lornet teatralnych w wszystkich wielkościach. Gustowne gukry i okulary w wszystkich formatach i oprawach, Pince-nez, szkła do czytania, lupy, daleko-widze, stucce z cyrkami najlepszego gatunku od 1 tal. począwszy. Barometry rozmaitego rodzaju, przy czem ulubione barometry holosteric. Termometry od najpojedynczych do najodrobniejszych, drobnowidze, wazki do złota, aparaty do kart wizytowych. Stereoskopy i znaczny dobór obrazków do nich. Posiedzieliom gorzelem polecamy Alkoholometry Brixia podług Trallesa z objaśnieniem i tabelą, miary do kwasu azotowego podług Lüdersona, ziemniako-mierze podług dra Kroecker, zamknięte alkoholometry sacharometry do zaciera, manometry it. d. Za dobroć takowych pod każdym względem ręczymy, ceny zaś wszystkich przedmiotów są jak najtańsze.



Zamieszcowe obstarunki wykonują się spiesznie. (5177)

Bracia Pohl, optycy. Poznań, Wrocław, plac Wilhelmski 9. Świdnicka ul. 38.

Niniejszem pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na nasz nowo urządony Skład towarów białych, składający się: z koronek, haftów i towarów konfektowych.

Zarazem polecamy najnowsze towary szmuklerskie, słaczki, welniane fantazyjne artykuły modne, czepece, siatki, gorsety, paski, towary galanteryjne i krótkie.

Z. Zadek i Spółka, Nowa ulica 5. (5204)

Pomieszkanie na 1 piętrze przy rogu Garbar i Wodnej ulicy, składające się z 4 pokoi i kuchni, jest dla zaszych okoliczności do św. Michała r. p. do oddzierkawienia. Blizszej wiadomości udzieli p. B. Leitgeber lub p. J. Gintrowicz. (5203)

Aukcja. W piątek 20 października przed południem od godziny 9 sprzedawca będzie drogą publicznej licytacji za natychmiastową zapłatą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej No. 1: sofy, szafy, złote łańcuszki, zegarki ankrowe i cylindrowe, 1 zegarek damski, dobrą gwintówkę, ubiory, bieliznę stołową, sprzęty domowe i różnicze. O jedenaście zaś godzinie dobry kocyk i mahoniowy fortepian. Rychlewski, król. kom. aukc. (5192)

Licytacja porcelany i towarów stalowych. W czwartek 19 i w piątek 20 t. m. rano od godziny 9 i po południu od 2 godziny będzie sprzedawca drogą publicznej licytacji w handlu przy Wodnej ul. No. 1 towary stalowe, sprzęty stołowe, towary porcelanowe i szklane pomiędzy którymi ozdobne serwisy. Manheimer, król. komisarz aukcyjny. (5193)

Materie na przybory kościelne Gotowe ornaty Koberce kościelne Bieliznę kościelną poleca po cenach umiarkowanych ROBERT SCHMIDT, dawniej Antoni Schmidt, (5037.) Poznań, Rynek No. 63.

Węlna na pończochy, poleca po cenach nader umiarkowanych. J. Pawłowska, ul. Wrocławska No. 6. (5195)

E. Kajkowski, Chwaliszewo 65. Poleca w najlepszym gatunku Węgle kamienne

górno szlaskie, jako też angielskie dla kowali, ślusarzy it. d. Zamówienia przyjmuje przy ul. Wrocławskiej No. 7 i 9 pp C. Adamski, P. Nowicki i Garbary No. 16 p. Leitgeber. Na żądanie odstawia 1/4 lub 1/2 wagonu z matą korzyścią. (5146)

Skład wszelkich gatunków deszczochronów, butów Pragskich, kabatów, gaci, kamizelek, welnianych koszul, chustek męskich, szali, kortowych rękawiczek, szlipsisów, krawat itd. A. Apolant, Wodna ul. 6. (5201)

Próżne beczki rozmaitej wielkości od wina lub araku do karpusty lub wody dostać można w cukierni Antoniego Pfitznera, (5199) przy Starym Rynku.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w Bazarze

Handel Towarów szmuklerskich, białych i drobnych pod firmą. W. Kortak.

Posiadając dostateczne wiadomości przez wieloletnią pracę w zawodzie kupieckim nabyte, po zawarciu stosunków ze znakomitemi domami zagranicznymi, żywie nadzieję, że doborom towarów oraz i rzetelną usługą, zasłużę sobie na zaufanie Szanownych moich odbiorców. Władysław Kortak. (5171)

Komże, obojczyki, biorety, piuski poleca Szan. Duchowien J. Pawłowska, ul. Wrocławska No. 6. (5194)

Na zbliżającą się porę zimową polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności bogaty swój skład futer po cenach stałych. Zamówienia nowych robót, jak niemniej reperacji wykonywa się pod poręczeniem najrzetelniejszej usługi jak najdokładniej i najskorzej. Wrocław, w wrześniu 1865. G. Fischer, firma T. R. Kirchner, Karlstrasse Nr. 1. (4854)

!!! Uwiadomienie dla palących cygara!!! Znaczną przesyłkę prawdziwych importowanych cygar hawańskich w paczkach oryginalnych, w najprzedniejszej jakości otrzymał i poleca po nader taniej cenie Skład prawdziwych importowanych cygar hawańskich Izydora Cohn, (5187) ulica Barlińska, naprzeciw urzędu król. policyi.

Herbata. Moi skład prawdziwej hinskiiej herbaty jest także na tę porę w wszelkie gatunki jak najlepiej zaopatrzony, polecam [zatem] takową w pięknym smacznym i aromatycznym towarze z ostatniego sprzętu po cenach umiarkowanych. (5198)

Jakób Appel, Wilhelmska ul. 9, naprzeciw hotelu Myliusa.

Dra Pattisona wata na pedogę uśmierza i leczy szybko pedogę i romatyzmy każdego rodzaju, jako to: dolegliwości twarzy, szyi i ból zębów, pedogę głowy, rąk i kolan, ból żołądka, kiszki i t. d. W niesfałszowanej jakości nabyć jej tylko można paczkami po 8 srg. i 5 sgr. wraz z wskazówką użycia u Amalii Wuttke, przy ul. Wodnej No. 8,9. (4871)

Swiadectwo. Dawniej już sprowadziłem sobie dla próby paczkę waty na pedogę Dra Pattison, a przekonawszy się o jej skuteczności, upraszam powtórnie o odwrotne przestanie mi pocztą 3 paczek. Z wysokim szacunkiem uniżony Jan Hvardovits, proboszcz w Zubny (w Węgrzech).

Jest na sprzedaż maleczytość tal. wraz z procentami, kosztami wzmocniona wyrokiem i rozkazem cyi sądu Wrocławskiego na Wielm. tora Przespolskiego, zamieszkałego znanu. Blizsza wiadomość pod listem H. Wrocław poste rest.

Prawdziwe angielskie i francuskie perfumy panów E. naud, L. F. Piver, John Cosme Comp. I. et E. Atkinson i t. poleca I. Caspari fryzjer przy Wilhelm. ul. (w Myliusa hofu)

Wina z Bordeaux (czerwone) odebrałem znaczną partją w Oczek. polecam takowe w oryginalnych beczkach jako na mniejsze sądky wymierzone nach bardzo umiarkowanych. Zatem pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. Publiczności na mój skład win czerwonych odstających na butelkach, się rzadką czystością odznaczają. Antoni Pfitzner (5200) Poznań, Stary Rynek.

Świecice stearynowe i parafinowe, biorącym 10 paczek po 4 fen., tudzież białe szczytńskie mydło, 8 funt. za 1 tal. poleca Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2. (5138)

Świecice wielkie gdańskie i westfalskie tłuste fladry pumpernikle poleca Jakob Appel, ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myliusa.

1 tryk dopiero sprowadzony z Rosji szewa jest tano do nabycia w Zakładzie pod Toruniem. (5181)

Sprzedż baranów Sprzedż 1 1/2 rocznych i tnych weźniących baranów prawdziwych Negretti, w owczarni zarodowej pocznie się z dniem 1 listopada. Owińska. Otto v. Treskow.

Dom. Turwia pod Kościółem sprzedż kilka stadników 2let. rasy szwajcarskiej. (5182)

Sprzedż tryk w owczarni zarodowej „Negretti“ w Miedzyhodzie pod Sremem z dniem 20 października się rozpoczyna. (5183)

Sprzedż baranów w tutejszej owczarni zarodowej Eleon. Negretti, odznaczających się obfitym wełną, szlachetnością krwi, rozpoczyna się znowu 1 listopada. Na poprawę uwiadomienie mających chęć kupna owoce kiwać będą konie na dworcu w Wsch. Dom. Nizze Andrychowice pod Schlichtingową. (5184)

Sprzedż baranów. W zarodowej owczarni w Melpnie w powiecie pleszewskim już rozpoczęta. (5009) Wiktor Unrug.

Table with multiple columns showing exchange rates and market data for various locations like Berlin, Poznań, and Wrocław. Includes sections for 'KURS GIELDY W BERLINIE' and 'KURS GIELDY W WROCŁAWIU'.